

WYŁANIANIE SIĘ Z BAŃKI KLIMATYCZNEJ

PO KONFERENCJI CZŁOWIEK-KLIMAT-ŚRODOWISKO ISPHS W TRAKCIE PRZYGOTOWAŃ DO WARSZTATU SNY I REFLEKSJE O ZMIANACH KLIMATU GK IAGR

Kamila Kocewiak-Robalewska

W przeciwieństwie do motocyklisty biegacz jest zawsze obecny w swoim ciele, musi wciąż myśleć o odciskach, o zadyszce; kiedy biegnie, czuje swój ciężar, swój wiek, bardziej niż kiedykolwiek świadomy siebie samego i czasu swego życia. Wszystko się zmienia, gdy człowiek ceduje zdolność szybkości na maszynę: od tej chwili jego ciało wypada z gry, a on powierza się szybkości, która jest bezcielesna, niematerialna, szybkości czystej, szybkości samej w sobie, szybkości – ekstazie.¹

Podczas konferencji Człowiek-Klimat-Środowisko², Sally Waintrobe w swoim wystąpieniu pt.: Refleksje nad narastającym szaleństwem, rozpoczęła od zaskoczenia, jakie wzbudziły w niej informacje uzyskane na Konferencji klimatycznej w 2013 r. Autorka była zdumiona odkryciem, że jest możliwe całkowite przejście na energię odnawialną i zastanawiała się, co sprawiło, że żyła do tego momentu w przekonaniu, że na dziś nie mamy takich rozwiązań. Wystąpienie odczytane w Warszawie było próbą odpowiedzi na pytanie: Jakie mechanizmy wewnątrzpsychiczne, grupowe a potem społeczne stoją za takim mylnym przekonaniem? Autorka dokonała dogłębnej analizy patologicznej organizacji psychicznej osób powstrzymujących wprowadzenie możliwych i kluczowych zmian, mających pozytywny wpływ na klimat. Na początek wyłoniła się grupa lobbystów zatrzymujących niezbędne procesy i odpowiedzialnych za impas, ludzi finansowanych przez wielkie korporacje a jednocześnie uczestników konferencji klimatycznych.

Waintrobe przywołała psychoanalityczny moment dotyczący ślinienia się niemowlęcia po puszczeniu sutka. Ten przyjemny stan jednocześnie przywołuje problem odrębności matki i musi być usunięty przez ponowne sięgnięcie po sutek. Autorka postawiła diagnozę ludzkości na przestrzeni ostatnich 50 lat, straumatyzowanej i kruchej na widok ograniczeń Ziemi i możliwości jej utraty, ludzkości sięgającej po iluzoryczne zaspokojenie. Nieprzemijający i błogi stan kontroli i dostępności pełnej piersi i sutka, służy zaprzeczeniu odrębności obiektu, ale też istnieniu czasu i jego ram. Prelegentka podaje przykłady nieznaną dotąd skali wydobywania dóbr naturalnych bez umiaru i z zastosowaniem „przewrotnej księgowości” gdzie limity znikają. Tak zdaniem prelegentki powstaje bańka klimatyczna jako zbiorowy psychiczny azyl, w którym dewastacja i destrukcja dzieją się bez odpowiedzialności osobistej. Impas, czyli zastój i ugrzęźnięcie, obserwujemy wtedy, gdy rozwój napotyka za opór. John Steiner nazywał to psychicznym azylem, który Waintrobe porównuje do zaprzeczania zmianom klimatycznym i zbiorowego strzeżenia dostępu do rzeczywistości wywołującej lęk i ból. Autorka wystąpienia mówiła o drapieżnym opóźnianiu jako formie destrukcyjnego impasu, który napędza szczególnie rodzaj patologicznej organizacji.

Zaprzeczanie, gniew i obwinianie to wczesny etap żałoby, w którym społeczeństwo utyka, wybierając kulturę beztroski. To natomiast prowadzi do perwersyjnego naginania prawdy, celem uniknięcia konfrontacji z granicami i kosztami. Ten koncept zaczerpnęła od

¹ Kundera, M. (1997) Powolność. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy. s. 6

² Konferencja poświęcona psychicznym uwarunkowaniom niszczycielskich i naprawczych działań w stosunku do otaczającej nas przyrody, ludzi oraz grup i organizacji, w których żyjemy, zorganizowana przez Instytut Studiów Psychoanalitycznych im. Hannya Segala, odbyła się 03.06.2023. Prelegentami byli: Sally Waintrobe, David Bell i Julian Lousada. W artykule znajduje się odwołanie do pierwszego wystąpienia.

Herberta Rosenfelda, który opisywał świat wewnętrzny, zdominowany przez organizację o charakterze mafijnym, kontrolującym umysł. Psychopatyczny stan, braku zdolności do znoszenia napięcia, specyficznego stosunku do obiektu oraz szczególnych obron przed lękami wywołującymi chciwość i zawiść, opisywała także Betty Joseph. Wewnętrzne fantazje psychopaty oparte są na rozszczepieniu i identyfikacji projekcyjnej, dają jednostce poczucie równowagi i stabilności. Waintrobe w oparciu o koncepcję Joseph, która zakwalifikowała chciwe zachcianki, przestępczość i marnotrawstwo, jako konsekwencje stanu psychopatycznego, podniosła i rozwinęła problem wyjątkowości (ekscepcjonizmu).

Prelegentka konstruowała swoją *teorię wyjątku*, który nadaje sobie prawa do zysków dla swojej grupy, którą idealizuje i nie odczuwa moralnego niepokoju w związku z tym, ponieważ on i grupa są wyżej w hierarchii. Zwalnia go to z uczciwości, zmagania i dopasowywania się. Nie uznaje granic i niweluje je stosując „szybkie rozwiązania”, co Autorka porównuje do putinowskiej specjalnej operacji wojskowej za którą stoi „krwawa, okrutna i bezprawna wojna”. Ale moralnie zwalnia go z odpowiedzialności poczucie krzywdy, które uruchamia narcystyczne poczucie uprawnienia do dominacji. To narcystyczna roszczeniowość, gdzie bez szczególnego uprawnienia nie przetrwałaby ta forma destrukcji.

Kultura beztroski uruchamiająca nasz ekscepcjonizm pozbawiony opiekuńczej części self służy interesom gospodarki neoliberalnej, zainteresowanej zyskiem – nazywała Prelegentka. Wspiera utknięcie w stanie maniakalnym i dbanie o miły dzień bez odpowiedzialności i troski. Pominięte są wówczas szkody wyrządzone planecie i zwierzętom, wyobcowanie od natury i od wspólnoty, bastionów chroniących przed wewnętrznym i grupowym poczuciem wyjątkowości. Waintrobe przytacza także temat popędu do władzy badanym przez Freuda, który rozpoznał specyfikę i złowrogi motyw w pragnieniu dominacji, prowadzące do przymusu powtarzania, co przedstawił jako dowód na działanie instynktu śmierci. Zdaniem Steinera, sprawowanie władzy w pewnych warunkach może wywoływać sadystyczną satysfakcję.

Autorka była świadkiem nawoływania do radykalnej zmiany na konferencji w 2013 r. i obserwowała, że siła oporu i zaprzeczenia była tak dominująca, że nie słabła pod naporem tego głosu rozsądku. Wiemy jednak, że przyjdzie czas, mówiła, kiedy rzeczywistość przebijie urojenia. Do nich należą plany ucieczki na Marsa. Stan urojenia przypomina rozwiązanie biologicznych rodziców Edypa, dla których jego śmierć była mniejszym złem. Taki jest koszt twórców impasu i blokady radykalnych zmian, porzucenie swoich dzieci w nadziei na ocalenie siebie.

Prelegentka odnalazła odpowiedzi na pytanie dotyczące potężnych sił, które powstrzymują czy spowalniają lub fałszują możliwości przejścia na energię odnawialną. Rozpoznała w tym wszechobecną kulturę beztroski. Dostrzegając jednak wiele oznak odradzania się tejże troski, mając na myśli zmiany w polityce piętnujące korupcję i perwersje, rehabilitację stosunku do instytucji demokratycznych oraz doceniła ogólnoswiatowe protesty. Zdaniem Autorki spora część prac potrzebnych do wprowadzenia zmian została już podjęta i jest dokonywana przez osadzoną w rzeczywistości społeczność. Przywoływała prawo do moralnego względu równego dla wszystkich i praw do warunków podtrzymujących życie, miała na myśli czyste powietrze, dostęp do czystej wody, bezpieczeństwo i pożywienie. Wskazywała także prawo do wystarczająco dobrego rządu, który można obdarzyć zaufaniem. Konieczny proces wychodzenia z bańki klimatycznej zestawiała z badaniami Steinera dotyczącymi wychodzenia z psychicznego azylu, który zaobserwował serię wstrząsów psychicznych związanych ze wstydem i upokorzeniem, rozzarowanie liderami, grupami i sobą samym, w związku z uczestnictwem w koluzji. Niestety, konstatowała Waintrobe, zazwyczaj dzieje się to wtedy, kiedy szkody zostały już wyrządzone i nie sposób patrzeć na horror spowodowany destrukcją.

Prelegentka kończyła wystąpienie przywołując rozmowę z jeszcze żyjącą Irmą Brenman Pick dotyczącą pozycji tragicznej, odnoszącej się do patologicznych organizacji, gdzie istnieje trudność zmierzenia się z winą i krzywdą, czego przepracowanie jest szczególnie skomplikowane i złożone. Idąc za tym, *według Waintrobe problem kultury beztroski musi zostać uznany za własny na poziomie osobistej odpowiedzialności. Zatem nawet jeżeli korporacje zachowujące się jak wyjątki czują się uprawnione do powodowania szkód, to i tak poczucie wyjątkowości pozostaje częścią wspólną natury ludzkiej, wymaga zrozumienia i powściągliwości opracowywanej wewnątrz. Mówiła o podatności na demoralizację i niebezpieczeństwie pozostawiania w trybie projekcyjnego obwiniania i utknięcia.*

Zdaniem Waintrobe potrzebne teraz przepracowanie przebiega najlepiej w grupach, gdzie prześladowczy lęk, że nie będzie nam wybaczone, a w istocie poczucie, że zrobiło się coś niewybaczalnego może zostać złagodzony przez grupową troskę. Prelegentka mówiła o planach prowadzenia grupy złożonej z osób w różnym wieku: i bardzo młodych, i seniorów. Rozmowy wstępne wskazywały, że starsi borykali się między zaprzeczaniem a poczuciem winy a młodzi zdawali się prezentować postawę akceptacji i dobrych uczuć troski wobec starszych, widząc w nich bliskich sercu dziadków i babcie. Autorka i organizatorka spotkania miała nadzieję na przepracowanie po obu stronach problematyki klimatycznej w wymianie międzypokoleniowej.

Przygotowując się do współprowadzenia kolejnego warsztatu *Klimat na kozetce. Sny i refleksje o zmianach klimatycznych*³ organizowanego tym razem we Wrocławiu, powróciłam do wystąpienia Sally Waintrobe. Postanowiłam przyjrzeć się jak doświadczenia z kozetek klimatycznych w Warszawie (2023), Gdańsku (2023), Bydgoszczy (2024) potwierdzają jej założenia. Traktuję zatem te wydarzenia jak trzy ilustracje tego samego zjawiska, jakim jest reakcja na aktualny i przewidywany stan zmian klimatycznych, rozpatrywanego w modelu grupowym i realizowanym za każdym razem w tak samo skonstruowanym warsztacie. Zatem uczestnicy reprezentują części umysłu grupowego i dzięki metodzie swobodnych skojarzeń ujawniają złożoność strategii wewnątrzpsychicznych, aktywowanych w sytuacji niewiadomego.

Dotychczas uczestnicy warsztatów zgodnie z założeniami Biona, pracowali na dwóch poziomach. Do zaobserwowania był mechanizm grupy „podstawowego założenia”, która pozostaje zanurzona w zależności od prowadzącego; fantazja o tworzeniu pary, z której narodzi się nowy Mesjasz i ostatnia dotycząca walki lub ucieczki - kiedy grupa wybiera Lidera zdolnego do poprowadzenia grupy ku wyzwoleniu w formie ucieczki lub podjęcia walki. Drugi poziom „grupy pracującej” pojawia się w efekcie pracy grupowej, świadomości konieczności wzięcia odpowiedzialności i uznania ograniczeń: czy prowadzących – w tym wypadku zespołu analityków grupowych, czy własnych.

Prowadzący są od początku przeżywani albo jak znawcy dziedziny problemów z klimatem i dostarczą uczestnikom rozwiązań czy sposobów na przetrwanie, albo jak psychologizujący pomyślnicy, którym trzeba wyjaśnić, że w temacie przewodnim nie ma czasu i miejsca na dumanie. Takie rozwiązania są wnoszone najczęściej przez aktywistów lub aspirujących do tej roli, dla których liczy się sprawne chronienie środowiska i walka z wrogiem, o którym Waintrobe zaczyna swoje wystąpienie. Wzburzenie i poczucie bycia ofiarą torowało drogę do szczegółowego relacjonowania efektów uboju zwierząt czy zniszczeń środowiska za czym stoją oprawcy - lobbyści, politycy, bogacze, którzy obiektywnie mają interes w zaprzeczaniu rzeczywistości, chroniąc swoje krótkoterminowe interesy, ale współprowadząc warsztaty można zaobserwować także jak to rozwiązanie jest wspierane przez grupowe rozszczepienie i projekcję własnej/grupowej problematyki.

³ Warsztaty organizowane z inicjatywy Grupy Klimatycznej IAGR i we współpracy z członkami regionalnych kół naukowych Polskiego Towarzystwa Psychoterapii Psychoanalitycznej. Więcej informacji znajduje się na: <https://grupaklimatyczna.iagr.pl>

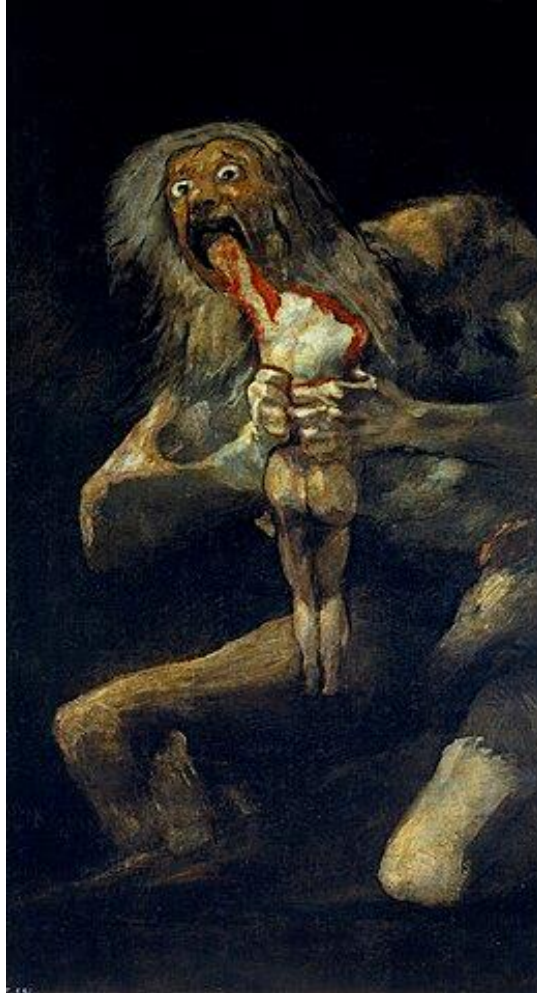
Podczas jednego z warsztatów, grupa pracowała w sali, w której okna wychodziły na ulicę a po drugiej stronie, przed galerią handlową uruchomiono potężne głośniki, z których popłowa muzyka, która miała reklamować siedlisko konsumpcjonizmu, wdzierała się do sali. Ta niewygodna jak sądzę posłużyła do aktywacji poczucia wyjątkowości naszego grona i celów. Muzykanci z zewnątrz stali się wystarczająco bezpieczni by można było wyprojektować na nich stan bezmyślności i nieliczenia się z innymi, hedonizmu i egocentryzmu. Pojawił się postulat by przywrócić „ich” do porządku. Taki ruch do poszukiwania grupy, przeciwko której się mobilizujemy, na którą można „zwalić śmieci”, powtarza się w każdym ze spotkań i czasem jest wodzeniem palcem po mapie celem identyfikacji miejsc, gdzie nie ma porządku, są osady romskie, palenie śmieci w piecach. Porządek bywa, że jest znaleziony zarówno wewnątrz tej szczególnej grupy jaką stanowimy, jak i dzięki ekspertom, są to turyści z Niemiec, którzy wiedzą, jak się to robi. Jak dokonuje się selekcji odpadów, używa dobrej chemii. Im przypisywana była mesjańska moc, która jednocześnie dawała skojarzenie do holokaustu.

Powtarzała się także fantazja, że estetyczny Eden jest możliwy do wskrzeszenia, co rozumiem jako jeden z przejawów tworzenia rzeczywistości alternatywnej, bańki klimatycznej czy szklanej bańki⁴ z za której możemy spoglądać na innych, delektując się wizją rychłej naprawy, która magicznie się wydarzy. Ponieważ są rzeczy, które nam się należą, zwłaszcza kiedy nie mamy doświadczenia z ich brakiem lub doświadczyliśmy biedy. Należą do nich: czysta woda, odpowiednio grzejące słońce, czyste powietrze. Ukrycie w azylu, pod wielkościowym self, służy poradzeniu sobie z kruchością ciała i umysłu ludzkiego w obliczu topniejących lodowców. Uczestnicy warsztatu czuli się bezpiecznie w stanie zlodowacenia, odczuwali lęk przed rozplnięciem i wyparowaniem.

Waintrobe zarówno na konferencji 2023, jak i w innych publikacjach odnosiła się do ważnej odpowiedzialności za kolejne pokolenia, za dzieci, wnuków. W wystąpieniu odwołała się do biologicznych rodziców Edypa, bezwzględnie chroniących się przed wyrocznią. Na kozetce klimatycznej dzięki pracy ze snami wyłoniło się podobne, znane z wybitnych opracowań malarskich, rozwiązanie poprzez zjedanie własnych dzieci. Grupa miała na myśli Saturna, który w ten sposób zachowywał władzę i kontrolę. Myślę, że też matkę, która sądząc, że chroni swoje potomstwo, poprzez identyfikację, chroni się w bezpiecznym łonie, azylu, bańce klimatycznej.

Początkowo w Grupie Klimatycznej IAGR zajmowaliśmy się rozumieniem lęku klimatycznego i depresji. Spotykaliśmy się i organizowaliśmy Fora Klimatyczne (2020-2021), koncentrując się teoretycznie na konieczności pracy z paraliżem związanym z wizją utraty życia, życia bliskich i świata znanego. Uruchamialiśmy myślenie o lękach przed destrukcją i powszechnym oporze przed pozycją depresyjną i potrzebie opracowywania jej. Dopiero organizacja warsztatów pozwoliła nam obserwować jak w obliczu przerażającego nieznanego intensywnie uruchamiają się mechanizmy z pozycji schizo-paranoidalnej, aktywuje się rozwiązanie poprzez onnipotentne zaprzeczenie, rozszczepienie, projekcyjną identyfikację i idealizację. Zespołowa praca na warsztatach, wspierana przez doświadczone koleżeństwo z IAGR, wzmacniała nasze zasoby do pomieszczenia tak złożonych stanów o jakich rozmawiała Sally z Irmą, mam na myśli pozycję tragiczną. Wspierając potencjał zawarty w grupie do twórczego opracowywania i przekształcania, stwarzaliśmy środowisko do uruchamiania troski, odpowiedzialności. Obserwowaliśmy cofnięcia projekcji i możliwość utrzymywania stanu zakłopotania. Mam na myśli podejmowany zazwyczaj pod koniec warsztatów trud bionowskiej grupy pracującej.

⁴ Volkan V.D. (2020) Psychologia dużej grupy. Oficyna Ingenium. 136 s



Francisco Goya,
*Saturn pożerający własne
dzieci*, 1819-1823, olej na
płótnie, 146x83 cm, Madryt:

Zarysowany wcześniej wątek „muzykantów”, początkowo uporczywie nawracający, ewoluował jako konieczność stosowania słuchawek do słuchania muzyki, by załatwić swoje sprawy we własnym zakresie. Ostatecznie został opracowany poprzez uznanie, że zgłoszenie skargi może się spotkać ze skargą na wymagającą ekskluzywności grupę, jaką stanowimy i każdy będzie miał rację. Potrzebna jest zgoda na różną muzykę i komunikowanie się, nastąpił wybór postawy demokratycznej.

Obserwowaliśmy wyłanianie się z bańki klimatycznej, kiedy osoby, które postulowały oczyszczenie miejsc turystycznych w Afryce z zanieczyszczeń i martwych zwierząt, po kilku godzinach lokalizowały w swoim ciele procesy fermentacji, być może nieświeży oddech i przepraszały za to innych. To droga od kultury beztroski zakłócanej obrazami ograniczonego życia, ramami czasu, do odczuwania własnego ciała, jego niedoskonałości i załączków myśli zawartych w procesie wspólnego trawienia.

Wreszcie w międzypokoleniowym spotkaniu, starsi uczestnicy martwili się, co zostawiają i ile przeoczyli. Pamiętam pełną żalu opowieść o obciążeniu szklanymi butelkami mleka i zachwyty nad rozwojem technologicznym i możliwością odbarczenia kręgosłupa, dzięki plastikowym butelkom. Świadomość beztroski i braku myślenia perspektywicznego zawstydziała, a dziś plastikowe wyspy na oceanie wzbudzają przerażenie. Młodszy członkowie warsztatów usłyszeli to wyznanie i przyjęli je ze zrozumieniem.

Te i wiele innych prac grupowych, czy indywidualnych na tle grupy, motywują mnie do dalszego rozwijania inicjatywy Klimatu na koczowniczym czy aktywności na łamach Biuletynu IAGR.

Pozostaję z nadzieją na zainteresowanie Państwa i propagowanie stosowania analizy grupowej do pracy nad odpowiedzialnym i też radosnym korzystaniem ze środowiska.

Kamila Kocewiak-Robalewska – analityczka grupowa IAGR, założycielka Grupy Klimatycznej IAGR, psychoterapeutka i superwizorka ISPHS, kandydatka na superwizora szkoleniowego IAGR, artystka plastyk, rzeźbiarka.